№ 58. Kraków 13 Marca — Wtorek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

N. 1501 praes.

Telegraphische Depesche.

Sr. Excellenz des Herrn Minister des Innern an Se. Excellenz den Herrn Landespräsidenten in Krakau.

Eingelangt am 11 März 1855 1½ Uhr nachmittags.

7. BULLETIN.

Das Befinden Ihrer Majestät der Kaserin erlitt im Verlaufe des gestrigen Tages keine weitere Störung. Die Nacht war ruhig. Die neugeborne Erzherzogin befindet sich wohl.

Wien am 11 März 1855 8 Uhr Morgens.

Seeburger m. p. *Bartsch* m. p.

Depesza telegraficzna.

Jego Ekscellencyi p. Ministra spraw wewnętrznych do Jego Ekscellencyi p. Prezydenta krajowego w Krakowie.

Nadeszła dnia 11go marca 1855 o godz. 1½ po południu.

7my BIULETYN.

Stan zdrowia N. Cesarzowéj w niczém w ciągu dnia wczorajszego narażonym nie był. Noc przeszła spokojnie. Nowonarodzona Arcyksiężniczka ma się dobrze.

Wiedeń 11 marca 1855 o godz. 8éj rano.

Seeburger w. r. *Bartsch* w. r.

Telegraphische Depesche

Seiner Excellenz des Herrn Ministers des Innern. An Seine Excellenz den Herrn Landes-Präsidenten in Krakau.

ACHTES BULLETIN.

Der Gesundheits Zustand Ihrer Majestät der Kaiserinn ist vollkommen befriedigend. Der Verlauf des Wochenbettes normal. Allerhöchst dieselben hatten eine ruhige Nacht. Auch das Befinden der neugebornen Erzherzoginn ist ganz zufriedenstellend.

Wien am 12. März 1855 Morgens.

Depesza telegraficzna.

Jego Ekscellencyi p. Ministra spraw wewnętrznych. Do Jego Ekscellencyi p. Prezydenta krajowego w Krakowie.

BIULETYN ÓSMY.

Stan zdrowia Jéj Cesarskiéj Mości zupełnie zadawalnia. Przebieg tygodnia położniczego właściwy. N. Pani miała noc spokojną. Również nowonarodzona Arcyksiężniczka znajduje się w stanie zupełnie zaspakajającym.

Wiedeń 12go marca 1855 rano.

Kraków 12 marca.

Znana już dawniéj treść manifestu Cesarza Aleksandra IIgo spowodowała nas do napisania kilku słów zamieszczonych w ostatnim numerze naszego pisma. Sam manifest potwierdził treść w zupełności: odczytanie wszelako dosłownéj osnowy tego dokumentu nasuwa jeszcze następujące uwagi ze względu na dzisiejszą sytuacyę polityki europejskiéj.

W manifeście nowego Cesarza Rosyi uderza przedewszystkiém uroczystość stanowiska, z którego jest ogłoszony, i niezmienność obowiązków i dążności, które zapowiada. Nie jest to manifest Aleksandra II., ale manifest Monarchy wstępującego na tron wielkiego państwa rosyjskiego. Jest datowany z 18 lutego 1855 r. — ale mógłby nosić każdą inną datę. Jest podpisany przez Cesarza Aleksandra — ale mógłby nosić podpis każdego innego Cesarza Rosyi. Nie ma w nim żadnego odbicia osoby — nie ma żadnéj chwilowości oznaki. Jestto fakt uroczysty wstąpienia na tron nowego Monarchy — nie ma żadnéj zmiany. Jest odwołanie się do świętego obowiązku postawienia Rosyi na najwyższym stopniu potęgi i sławy, i życzenie, aby się spełniały zamiary i widoki poprzedników — o tém co się dzisiaj dzieje niema żadnéj wzmianki.

I w rzeczy saméj dla historyi Rosyi, któréj kartą został już manifest Aleksandra II., dzisiaj, to tylko chwila. Dynastya i pomyślność Rosyi to rzecz zasady i historyi — pokój lub wojna to okoliczności chwilowe. Pierwsze są niezmienne w umyśle Samowładzcy Wszech Rosyi — drugie ulegają zmianom. Wysokie, historyczne stanowisko zajęte w manifeście sprawia, że nie ma mowy ani o wojnie, ani o pokoju. Manifest oznajmuje Rosyi, że wstąpił na tron nowy Monarcha, któremu winna wierność, a który przyjmuje obowiązek mieć zawsze na celu pomyślność ojczyzny — Europa dowiaduje się, że w składzie jéj politycznym zabrał miejsce nowy Cesarz rosyjski, który w obec świata ogłasza, iż jest powołany Opatrznością do postawienia swego państwa na najwyższym stopniu potęgi i sławy.

Wszystko to powtarzamy, jest w dziedzinie historyi — polityka chwilowa mało w manifeście znajduje żywiołu. Dwa tylko wyrażenia należą do sfery jéj wniosków i rzucać mogą pewne światło na obecne jéj położenie. Pierwszém jest wzmianka o nierozdzielności Cesarstwa rosyjskiego z wymienieniem dwóch prowincyj dziś całkiem niezagrożonych, a pominieniem innych, w których bój lub spór się toczy: — drugiém, wypowiedziane życzenie, aby się spełniły zamiary i widoki Piotra W. i Cesarzowéj Katarzyny. W pierwszém polityka widzieć może odpowiedź na jakoweś poprzednie pyta ie, lub upatrywać zastrzeżenie co do dalszych kolei rozpoczętéj sprawy: — w drugiem leży jakby zapowieść, że Rosya niewyrzeka się żadnego kierunku dawnéj swéj polityki, przeciwnie, że niemi iść pragnie do potęgi i sławy.

Wszakże z obydwóch wniosków żadnéj pewnej konkluzyi polityka chwilowa wyciągnąć nie może. Manifest Cesarza Rosyi wystósowany jest do poddanych: odpowiada przeto wymaganiom nieodstępnym tego rodzaju dokumentów. To co widziane przez drobiazgowy i domysłowy pryzmat polityki chwilowéj, wydawać się może ostrożnością i zastrzeżeniem, w obec poddanych może być tylko prostém zapewnieniem i rękojmią: — to co się wydaje politycznym programmatem. może być tylko świetném i chlubnem narodowém wspomnieniem. Do ludu rosyjskiego nowy Cesarz jego przemawiać nie może tylko w imie takich przodków, jak Piotr W., Katarzyna, Aleksander i Mikołaj.

Lecz jeżeli manifest w wyrażeniach swoich jak stoi wyżéj mało podaje żywiołów polityce chwilowéj, opuszczeniem wszelkiéj wzmianki o religii prawosławnéj, wielkie jéj zostawia pole. Cesarz Aleksander występuje jako monarcha wielkiego narodu, ale nie jako głowa kościoła na Wschodzie.

Dzienniki turyńskie zamieściły następujący manifest ogłoszony przez rząd sardyński w d. 4 marca r. b. W przekładzie tego dokumentu przyniesionego równocześnie przez dzienniki francuskie i wiedeńskie znaleźliśmy niejakie różnice, a przeto bierzemy tekst onego z *Monitora:*

Manifest ogłoszony przez rząd N. Króla Wiktora Emanuela II. pod względem przystąpienia Sardynii do przymierza między Francyą i Anglią zawartego w dniu 10 kwietnia 1854.

Oddawna Europa widzi ze słuszną i podejrzliwą nieufnością, w ciągłym wzroście Rosyi na wschodzie zastósowanie postępowe systemu, który wprowadzony przez Piotra W. i pochwycony bardziéj jeszcze może przez naród aniżeli przez władzców moskiewskich, dąży wszelkiemi rodzajami wysileń jawnych i skrytych do zaboru Konstantynopola, nie jako do celu ostatecznego, ale żeby się postawić w możności rozpoczęcia nowego szeregu przedsięwzięć więcéj jeszcze zaborczych.

Plany te zagrażające wywróceniem równowagi europejskiéj, niebezpieczne wolności ludów i niepodległości narodów nigdy może tak wyraźnie nie były wystąpiły, jak w niesprawiedliwém najściu Księstw Naddunajskich i w aktach dyplomatycznych które przed i po zajęciu pojawiły się. Słusznie przeto Francya i Anglia nadaremnie próbując wszelkich środków zgody odwołały się do broni i wzięły na siebie utrzymanie państwa ottomańskiego przeciw napaści potężnego sąsiada jego.

Od rozwiązania sprawy wschodniéj zawisły jeźli nie bezpośrednie, to wszakże łatwe do przewidzenia losy Europy i Azyi, osobliwie zaś państw położonych nad morzem Śródziemném, które z tego powodu nie mogą pozostać obojętnemi widzami walki, w któréj toczy się rzecz o ich istotne i żywotne interesa, walki w któréj idzie im o to aby wiedziały czy pozostaną wolne i niepodległe lub też czy staną się jeżeli nie z imienia to z rzeczy służebnikami olbrzymiego cesarstwa rosyjskiego.

Słuszność sprawy bronionéj przez szlachetnych obrońców W. Porty, względy na godność i niepodległość narodową, zawsze tak wielkie dla serca królewskiego, spowodowały Jmci króla sardyńskiego, po formalném zaproszeniu jakie otrzymał od obu mocarstw zachodnich do przystąpienia aktem z dnia 12 stycznia r. b. do przymierza zaczepnego i odpornego zawartego na dniu 10 kwietnia r. 1854 między N. Cesarzem Francuzów i N. Królową W. Brytanii i Irlandyi. Lecz zanim jeszcze akt ten otrzymał swoje prawne i niezbędne uzupełnienie przez wymianę ratyfikacyj, a tém samém zanim mógł jakkolwiek zaczynać wchodzić w wykonanie, Cesarz Mikołaj użalał się w słowach nie bez goryczy, żeśmy zgwałcili prawo narodów wysyłając bez wypowiedzenia poprzednio wojny (jak to przypuszcza) wyprawę do Krymu, oskarżając nadto króla o niewdzięczność, iż zapomniał dawnych dowodów przyjaźni i sympatyi danych Sardynii przez Rosyę i sam pośpieszył z wypowiedzeniem wojny.

Nie zatrzymując się nad mniemaném zgwałceniem prawa narodów, zarzut będący chyba tylko omyłką kancelaryi, nadmienimy, że przywodząc pamięć dawnych stosunków przyjaźni jakie istniały między poprzednikami Jego Cesarskiéj Mci i Króla Imci Sardyńskiego, Cesarz mógł był postawić je w sprzeczności z innemi wspomnieniami daleko świeższemi i osobistemi co do zachowania się swego od ośmiu lat naprzeciw królom Karolowi Albertowi i Wiktorowi Emanuelowi II. Przedewszystkiem winien był wytłumaczyć sobie, że JKMość przystąpił do tego przymierza nie przez zapomnienie dawnych związków przyjaźni, ani też przed odwet za świeże obrazy, ale w skutek stałego przeświadczenia, że go do tego nieodbicie skłaniają powszechne interesa Europy, a przez nie i narodu, którego losy Opatrzność boska w jego złożyła ręce. Dla tego to, król biorąc udział w wojnie nader ważnéj, nie wątpi, iż lud jego i waleczni jego żołnierze odpowiedzą na wezwanie jego z dawną wiernością, pełni zaufania jako i on sam w opiekę tego Boga, który przez ciąg ośmiu wieków często wspierał dom sabaudzki w ciężkich próbach i do świetnych wiódł go zwycięstw.

JKMość pewnym jest w sumieniu swojém, iż zadosyć uczynił obowiązkowi; i lubo okrutnych doznał już zmartwień, nie przestanie bronić z całą energią i wytrwałością, przeciw wszelkiéj napaści, świętéj sprawy ludów swoich i nieprzedawnionych praw korony swojéj.

Pragnąc szczerze pomyślnego skutku układów pokoju świeżo w Wiedniu rozpoczętych, król w wykonaniu warunków zobowiązanych naprzeciw Francyi, Anglii i Turcyi, nakazał podpisanemu poniżéj ministrowi oznajmić, że w moc aktu przystąpienia wzmiankowanego, siły jego zbrojne lądowe i morskie są w stanie wojny z cesarstwem rosyjskiem.

Podpisany oświadcza prócz tego z rozkazu Króla Jmci, że exequatur udzielone konsulom rosyjskim w krajach królewskich zostaje odwołaném; że własność i osoby poddanych rosyjskich pozostaną mimo tego najściśléj szanowane i że statkom rosyjskim udzielonym będzie stósowny termin do opuszczenia krajów sardyńskich.

Turyn 4go marca 1855.

Prezydent Rady, Minister spraw zagranicznych
C. Cavour.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 10 marca.

ꝏ Wyciąg z manifestu Cesarza Aleksandra IIgo podany przed parą dniami w dziennikach, zdawał się wielu być tak wojennym, iż wątpiono żeby się opierał na autentycznych podaniach. Tymczasem po urzędowém go ogłoszeniu okazało się, że zawiera istotnie to wszystko cośmy w tym wyciągu czytali. Dyplomaci i politycy chcący ciągle widzieć rzeczy w blado-różowém świetle. utrzymują teraz, że Cesarz Aleksander przemawiając w ten sposób do narodu, nie zamknął sobie drogi działania w naradach w duchu łagodniejszym które się mają otworzyć. Zdaniem mojem, taka sprzeczność mogłaby się usprawiedliwić wtedy tylko, gdyby nowy władzca osiągnąć mógł cel polityki swego poprzednika, bez zboczenia od systematu. Lecz któż w tém przypuszczeniu może widzieć pewność koncesyj ze strony Rosyi? Kto uznając takowe koncessye za niepodobne, może być pewnym, że państwa sprzymierzone od żądań swoich odstąpią? A wszakże od tego tylko zależeć mogą pokój lub wojna. Czas bliski odpowie na te wszystkie zapytania. Jenerał baron Lieven spodziewanym tu jest dzisiaj z listami wierzytelnemi i z pełnomocnictwem urzędowém dla księcia Gorczakowa; konferencye będą się mogły rozpocząć jutro lub po jutrze. Jaki Prusy w nich wezmą udział, niewiadomo. Powiadają tu znowu, że dwór pruski chciałby Francyę przynajmniéj ku Rosyi przychylić. Jen. Wedell ma się z tém dać słyszeć w Paryżu. Ton umiarkowany dzienników francuzkich o śmierci Cesarza Mikołaja, zabronienie w Paryżu przez policyę wszelkich pamfletów tyczących się téj śmierci, i wiadomość że dwór Napoleona IIIgo przywdzieje nawet żałobę, zrobiły tu we wszystkich sferach wielkie i dobre wrażenie. Lecz nie trzeba zapominać, że godność ludzi stanu i wymagalność sytuacyi, są dwie rzeczy zupełnie różne i od siebie niezależne.

Dzisiaj odbyło się w kaplicy rosyjskiéj nabożeństwo żałobne za Cesarza Mikołaja. Znajdowali się na niém ks. Gorczakow, wszyscy członkowie poselstwa rosyjskiego, wielu dyplomatów i wysokich oficerów austryjackich.

Paryż 7 marca.

Jeszcze Paryż mówi wiele o nadzwyczajnéj podwyżce giełdowéj, która sprowadziła liczne katastrofy. Rozmowy są rozważniejsze, to też giełda spada. Dzienniki angielskie, które tego razu pokazały mniéj rozsądku niż francuzkie, spostrzegają, że śmierć Cesarza Mikołaja nie może zaprowadzić wielkiéj zmiany w obecném położeniu rzeczy. Osobistość przestanie grać mniéj większą rolę, ale interes pokaże się tym samym co dawniéj. *Morning-Post*, dziennik lorda Palmerstona, wyłożył tę rzecz dobitnie i rozczarował niecierpliwe pragnienia. Obawa jest jednak, aby Peeliści i Cobdeniści, korzystając z jakiéj sposobności lub pozoru, nie uknuli znowu zdradliwéj intrygi. Lord Palmerston i Napoleon III zdają się chcieć korzystać ze śmierci Cesarza Mikołaja i poprzeć atak na Rosyę. Mówiono, że Napoleon III, dowiedziawszy się o śmierci Cesarza Mikołaja, posłał jenerałowi Canrobert rozkaz przypuszczenia szturmu do Sebastopola. Rzecz ta wyświeci się w końcu tego miesiąca, to jest w chwili ambarkacyi korpusu Piemonckiego. Jeżeli korpus ten będzie ambarkowany, stanie to za znak, że negocyacye wiedeńskie do niczego nie doprowadziły i że wojna pójdzie dalszym torem. Ostatnie słowa wyrzeczone przez Cesarza Mikołaja, skompromitowały gabinet berliński, albowiem pokazały dobitnie, że Prusy trzymały dotąd z Rosyą. Wyjazd jenerała Wedell do Berlina nastąpił z powodu kategorycznego oświadczenia, iż sprzymierzeni nie przypuszczą Prus do konferencyi wiedeńskiéj, dopóki one nie zawrą traktatu na zasadach traktatu z dnia 2go grudnia. Jenerał Wedell miał dziś wrócić do Paryża. Jaką przywiózł odpowiedź? nie wiadomo. Furgon z drukarnią cesarską już jest w Marsylii; gdy odebrali rozkaz stawić się w tém mieście na dzień 25 b. m. Ciągła jest mowa o wyjeździe Cesarza do Krymu. Czy wyjazd ten zależy od negocyacyj wiedeńskich lub od stanu rzeczy pod Sebastopolem? trudno powiedzieć. Wczoraj wieczorem głoszono, że sprzymierzeni odnieśli wielkie zwycięztwo pod Bałakławą. Salony i teatra cieszyły się, ale wiadomość nie zdaje się potwierdzać. Anglicy transportują teraz swe wojsko przez Francyą drogą północną i lyońską. Stopnie oficerskie w legionie tureckim będą dane samym oficerom służącym w Indyi. Anglia ma tylu oficerów, którzy służyli w armiach niemieckich, że dotąd w swym wojsku pomieścić ich nie może. Droga strasburgska transportuje wojsko francuzkie do Nancy i Metz. Armia wschodnia, pod komendą marszałka Magnan, była pierw gotową nim otrzymała nazwisko. Marszałek Magnan jest jéj komendantem nominalnym, a rzeczywistym jest sam Cesarz.

Z powodu śmierci Cesarza Mikołaja, koncert który miał odbyć się w Tuileryach został odwołany. Wczoraj o 3 popołudniu, Cesarstwo byli u fizyka Roberta Haudin. Z tego powodu zbiegło się dużo ludu. Krzyki: niech żyje Cesarz! były rzęsiste. Cesarz nie unika wcale zbiegowisk ludu, pewnym będąc dobrego przyjęcia. Popularność Cesarza wzmaga się coraz bardziéj, szczególniéj w Anglii. Wszyscy Anglicy, którzy nie dają się omamić przez Peelistów i szkołę Manchesterską, widzą w Napoleonie III głównego szefa koalicyi przeciw Rosyi. Policya zakazała krzykaczom ulicznym sprzedawać wierszy pisanych z powodu śmierci Cesarza Mikołaja.

Paryż 7 marca.

Od kilku dni, czas mamy piękny. Cały Paryż żyje na bulwarach i polach Elizejskich. Oblicza są wesołe. Pałac wystawowy odsłania się. Fronton jego jest wspaniały. Dla odsłonienia frontonu, ścięto kilkanaście drzew, karłowatych jak wszystkie drzewa pól Elizejskich. Paryżanie nie kochają się tyle w drzewach ile Anglicy, zapewne z przyczyny, że drzewa ich nie są tak piękne. Pałac kryształowy będzie otoczony ogródkami i trawnikami. Potrzeba tego polom Elizejskim dla wynagrodzenia straty, którą poniosły w skutek wystawienia pałacu. Pola Elizejskie straciły dawny charakter i dla odetchnięcia czystém powietrzem, trzeba dziś udawać się do lasku bulońskiego. Galerya dodatkowa do pałacu wystawowego, ciągnącego się wzdłuż wybrzeża Sekwańskiego, jest olbrzymią i wspaniałą. Zdaje się, że wystawa nie będzie mogła być otwartą aż 1go czerwca. Malarze odebrali rozkaz przysłania na dzień 10ty swych obrazów. P. Rodakowski wystawia wzięcie Chocima. Domy pól Elizejskich zamieniają się na hotele, restauracye i kawiarnie. Robią nam nadzieję, że przez

cały czas wystawy będziemy mieli w Paryżu Mario i Grisi. Liczba nowych restauracyj jest zadziwiająca. Obiady tak zwane wystawowe, naprzeciw wielkiéj opery, nie udają się. Znaleziono, że są drogie a mierne. Mamy od niejakiego czasu w Paryżu Izraelitę z Galicyi, który sam siebie nazywa cudownym rabinem. Opatrzony on jest w świadectwa wszystkich wielkości europejskich i ma odgadywać charaktery, nie mieszając się do polityki, ale o ile się zdaje odgaduje on tylko czy kto jest skąpym lub szczodrym. Każe sobie płacić 20 fr. za każde odgadnięcie, chociaż mieszka na brudnéj ulicy w okolicy ulicy St. Marcina. Mówi, że był powołany do Cesarza. Czy to prawda? niezapewniam.

Paryżanie płacą dotąd kilogram chleba 40 z ogromną, bo 40 milionową szkodą miasta. Przy wojnie i wysokości cen zboża, kompensata taksy chleba jest dotąd niepodobną. Rachują, że municypalności wielkich miast, w których chleb był sprzedany po cenie zmniejszonéj poniosły z tego powodu ze 100 milionów szkody. Zapewne rząd będzie musiał wyprowadzić municypalności z ambarasu kosztem własnym albo będzie musiał zgodzić się na podniesienie taksy chleba.

Kraków. W gminie Spytkowice pod Zatorem w obwodzie Wadowickim za wspólnem porozumieniem się gromady, miejscowego plebana p. Jana Michalskiego, dzierżawcy p. Kajetana Wolskiego i justycyarusza p. Piotra Smolarskiego utworzony został zakład, w którym biedne sieroty pomieszczenie i wyżywienie otrzymują.

Podając ten czyn nacechowany ludzkością jako wzór godny naśladowania, do publicznéj wiadomości widzi się c. k. prezydyum rządu krajowego przyjemnie spowodowanem, powyższym dobroczyńcom w imieniu cierpiącej ludzkości najgorętsze wyrazić podzięki. Kraków 3 marca 1855 r.

C. k. prezydent krajowy.

Franciszek hr. *Mercandin.*

Lwów 8 marca. Właściciel Zakopanego w Sandeckim i Borek w Bocheńskim obwodzie W. Edward Homolacz przeznaczył w chwalebnem udowodnieniu swego patryotycznego sposobu myślenia z okazyi szczęśliwego rozwiązania Jéj Cesarskiéj Mości tysiąc złr. mon. kon. w obligacyach indemnizacyjnych na Instytut ociemniałych we Lwowie.

Dar ten dobroczynny podaje się z wyrazem najczulszego podziękowania dla szlachetnego dawcy do wiadomości publicznéj.

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Lwów 7 marca. N. Pan Ferdynand I Cesarz Austryi łącznie z najdostojniejszą małżonką swoją Maryą Anną, powodowany brakiem funduszu na wybudowanie kościoła w Wełdziżu, w obwodzie Stryjskim, raczył przysłać w tym celu na ręce najprzewielebniejszego Arcybiskupa metrop. obrz. łac. dar 1000 złr., który natychmiast odesłano na miejsce przeznaczenia z poleceniem, aby materyały zwożono i fabrykę kościoła w Wełdziżu z wiosną rozpoczęto.

Wiedeń 10 marca. W dniu 7m marca odbył się w Peszcie na pokojach J. C. W. Arcyksięcia Karola Ferdynanda chrzest nowonarodzonego syna jego z Arcyksiężnéj Elżbiety, któremu dano imiona Franciszek Józef Marya Karol. Obrząd chrztu odbył kardynał Prymas arcybiskup Scitowski. N. Pan trzymał dziecię do chrztu przez Arcyksięcia Józefa.

— Dnia 6go b. m. zmarł w Wiedniu fzm. baron Martonitz drugi właściciel pułku piechoty Arcyksięcia Franciszka Karola, najstarszy kawaler orderu Maryi Teressy, bo od r. 1790.

Anglia.

Indépendance belge pisze pod dniem 9 marca:

Dzienniki angielskie z czwartku to jest z dnia wczorajszego z rana, któreśmy odebrali drogą nadzwyczajną, przyniosły nam sprawozdanie z dwóch bardzo różnych od siebie meetingów, z których jeden odbył się w Manchester przez towarzystwo przyjaciół pokoju, drugi w Londynie przez stowarzyszenie, na korzyść wdów i dzieci żołnierzy, pełniących służbę w armii angielskiéj w obecnéj wojnie. Mowcą obsypanym oklaskami na pierwszym z tych meetingów był p. Bright, na drugim JKW. Książę Cambridge.

P. Bright utrzymywał teoryę całkowitego niemieszania się Anglii w kłótnie mogące powstać pomiędzy innemi narodami, i z powodu tego ganił energicznie obecną wojnę przeciw Rosyi w ogólności, a wyprawę do Krymu w szczególności. Robił zarzut rządowi i Izbom, przyrzekł pomoc swoją i swoich przyjaciół w parlamencie jakiemubądź gabinetowi, któryby miał odwagę zawrzeć pokój. P. Bright szczególniéj na ten punkt kładł nacisk, że wojna obecna zamiast nieść pomoc pokrzywdzonym, przez konieczność pomnażania wojska we wszystkich krajach, wspomaga despotyzm w Europie. P. Bright znajdował się w Manchester, skąd jest deputowanym do Izby niższéj, pośród stronników swéj doktryny, a słuchacze nie szczędzili mu oklasków. Przed kilku tygodniami pan Cobden przyjaciel pana Bright, mniéj był szczęśliwym w popieraniu tych samych doktryn na meetingu w Leeds, chociaż był reprezentantem tego miejsca w parlamencie.

Mowa powiedziana przez księcia Cambridge na meetyngu stowarzyszenia na korzyść wdów i dzieci żołnierzy, nie miała politycznego charakteru, jak mowa pana Bright. J. K. Wys. zdawał się nawet starannie unikać ażeby jej tego charakteru nie nadać. Broniąc silnie — lecz w sposób ogólny i nikogo wyłącznie nie oznaczając — oficerów armii angielskiéj przeciw zarzutom, których niejeden z nich był przedmiotem, oddawszy pochwały męstwu i stoickiéj rezygnacyi żołnierzy, książę oświadczył że niechce się wdawać w ocenienie czynów wojska ani na korzyść, ani na niekorzyść jego. Co do sposobu w jaki prowadzoną była wojna, powiedział że niechce ani ganić operacyj, ani bronić popełnionych błędów. Lecz wolno się jednak zapytać, czy ta zbyteczna ostrożność ze strony osoby tak ważnéj jak książę Cambridge, który sam wraca z Krymu gdzie brał udział w wojnie, czy mówię ta bojaźń wyrzeczenia jakiejkolwiek opinii, nie równa się naganie?

Uczyniwszy i rozwinąwszy to oświadczenie, J. K. W. ściśle zamknąwszy się w granicach celu zgromadzenia, poprzestał na wyłożeniu sytuacyi finansowéj stowarzyszenia i zakończył nowém wezwaniem do ludzkości swoich współobywateli.

Rossya.

Z Petersburga 16 (28) lutego. Najpoddańsze doniesienie, pełniącego obowiązki marszałka szlachty gubernii Saratowskiej.

Najmiłościwszy Monarcho!

Wielkie pełne znaczenia wyrazy najwyższego Manifestu Waszej Cesarskiej Mości d. 14 grudnia zeszłego 1854 r. wydanego, wysłuchane zostały z głębokiem uszanowaniem przez szlachtę gub. Saratowskiej, która przy tej okoliczności, wynurzyła znowu te uczucia, jakiemi zawsze i niezmiennie przejętą jest cała szlachta Ruska.

Przechowując święcie w sercach swoich uczucia nieograniczonego poświęcenia się dla Tronu i gorącej miłości dla rodzinnego kraju, niezachwiana w Prawosławnej wierze swych przodków, szlachta Saratowska „z żelazem w ręku i krzyżem w sercu,“ na pierwsze słowo Wasze Najdostojniejszy Monarcho, na pierwsze skinienie wszechwładnéj ręki Waszej, cała gotowa rzucić się na wrogów naszych i przelać krew, do ostatniej kropli, w obronie wiary Cesarza-Ojca i Ojczyzny.

Ośmielam się złożyć u świętych stóp Waszej Cesarskiej Mości wyrażenia wiernopoddańczych uczuć szlachty Saratowskiej.

Najmiłościwszy Monarcho! Waszej Cesarskiej Mości, najwierniejszy poddany, Piotr syn Jana, *Bogdanow*, pełniący obowiązki gubernialnego i powiatowego Saratowskiego marszałka szlachty.

— *Z Petersburga* 13 (25) lutego. Najpoddańsze doniesienie, pełniącego obowiązki marszałka szlachty gubernii Kazańskiej.

Najmiłościwszy Monarcho! Wyrazy najmiłościwszego Manifestu Twego z d. 14 grudnia, znalazły w sercach naszych równyż odgłos, jaki wyrazy władców Rosyi znajdywały w sercach ojców i dziadów naszych. Od dawna znane są, tak niezachwiane szlachty Rosyjskiej przywiązanie do wiary, jak i nieograniczona miłość dla Cesarza i Ojczyzny. Przodkowie nasi dowiedli tego w strasznych dniach próby. Jesteśmy ich potomkami i tymiż synami wiernymi Rosyi; najwszechwładniejszy Monarcho, na Twe wezwanie my wszyscy, od młodzieńca do starca, z żelazem w ręku a krzyżem w sercu, pójdziemy na wrogów naszych i złożymy z radością całe mienie nasze na ołtarzu ojczyzny.

Waszéj Cesarskiej Mości wierny poddany,

Krzysztof Nejkow,

Pełniący obowiązki marszałka szlachty gubernii Kazańskiej.

— Urzędowy *Staats-Anzeiger* pruski zamieszcza następujące szczegóły o chorobie i śmierci Cesarza Mikołaja, które dotychczas tak mało są wiadome.

„Już od niejakiego czasu J. C. Mość, jak się teraz wykazało, cierpiał mocno na grypę. Jakoś około 18 lutego lekarz przyboczny Dr Mandt żądał by mu pozwolono innych lekarzy zawezwać do narady. Cesarz przyjął to żądanie lekko i z żartem i zezwolił powołać lekarza przybocznego Dra Karella. Stan zdrowia Cesarza pogarszał się powoli w skutku bezsenności i wzmagającego się kaszlu z mocnemi plwocinami, tak iż lekarze prosili go w d. 22 lutego, aby z pokoju niewychodził. Cesarz niechciał o tem nawet słyszeć, a jeden z lekarzy rzekł z tego powodu: „Ani jeden lekarz w całej armii niedozwoliłby żołnierzowi, któryby był tak chory jak W. C. Mość, wyjść z lazaretu, będąc pewnym, że pacyent wróciłby słabszy. Cesarz na to odpowiedział: „panowie zrobiliście swoją powinność, dziękuję wam, teraz ja uczynię co do mnie należy,“ i w zimny czas wsiadł do sanek i pojechał do domu ćwiczeń wojskowych, aby się przyjrzeć żołnierzom z gwardyi piechoty, mających wyjść dla skompletowania pułków w Litwie. Cesarz na przeglądzie tym, który był ostatniem jego publicznem ukazaniem się, mocno był cierpiący, kaszlał wiele, pluł flegmą i przechodząc rzekł: „Jestem jak w łaźni,“ lubo nie było tam wcale ciepło. Tak pojechał jeszcze Cesarz do chorego ministra wojny księcia Dołgorukiego. zalecił mu żeby nie wychodził zawcześnie i wrócił do pałacu zimowego. Wieczorem był jeszcze na modlitwie pierwszego tygodnia postu i w pokoju pozostał w płaszczu. Od owego wieczora nieopuścił już więcéj swego małego gabinetu. Tam przyjmował w d. 23 lutego pułkownika i adjutanta swego Tettenborna leżąc na sofie przykryty płaszczem, i wysyłał go do Sebastopolu Potem już powierzył prace swoje W. Księciu Następcy tronu. Dzień 24 do 27 przeszły tak, iż na zapytanie czynione o zdrowie Cesarza odpowiadano, że Cesarz nieporzuca łóżka, gdyż ma gorączkę, kaszel coraz więcej ustępuje i td. Wciągu całéj choroby Cesarz leżał na swojem polowem łóżku tj na sienniku skórzanym wysłanym sianem, z takąż poduszką, przykryty kołdrą i płaszczem.

Dopiero 28 lutego poczytano stan choroby wyraźnie jako niebezpieczny. W nocy z tego dnia na 1 marca choroba ogromny uczyniła postęp. Lekarze lękali się porażenia płuc. Wieczorem 1 marca uznano go za straconego. Cesarzowa i Następca tronu prosili go na żądanie lekarzy, aby przyjął komunię. Zdaje się, że w téj dopiero chwili Cesarz zrozumiał istotne niebezpieczeństwo swoje, ale zaledwie dostrzedz było można wstrząśnienie jakie to zeznanie na nim uczyniło. W nocy z d. 1 na 2 marca Dr Mandt oznajmił Cesarzowi, że jest niebezpiecznie chory i że płuca jego szczególnie są obrażone, a o te obawiać się należy. Cesarz odpowiedział bardzo spokojnie: „Zatem porażenie płuc mi zagraża?“ Dr Mandt odpowiedział: „Mogłoby to istotnie nastąpić“. Poczém Cesarz bardzo spokojnie i z rezygnacyą przyjął komunię świętą, pożegnał cesarzową, dzieci i wnuki, przeżegnał je i każde z osobna ucałował a potem mocnym głosem błogosławił i zatrzymał przy sobie tylko cesarzową i następcę tronu. Działo się to około godziny 4téj rano. Późniéj rzekł do cesarzowéj: „Idź teraz na spoczynek, proszę cię“. Cesarzowa odpowiedziała: „Dozwól mi tu zostać, radabym razem z tobą świat opuścić, gdyby można“, Cesarz na to: „Nie, ty musisz tu zostać, dbaj o twoje zdrowie, abyś mogła być ogniskiem dla całéj familii, idź tylko ztąd, każę cię zawołać, kiedy się zbliży chwila“. Cesarzowa posłuszną była temu wyraźnemu rozkazowi i odeszła. Cesarz kazał potem wpuścić hr. Orłowa, hr. Adlerberga i księcia Dołgorukiego, podziękował im za ich wierność i zawezwał swoją przyboczną służbę, którą pożegnał dziękując za usługi, błogosławił wszystkich i mocno był wzruszony. Nakoniec wprowadzić kazał pokojową panię Rohrbeck; dziękował jéj za wierność ku cesarzowéj i troskliwość z jaką około niéj chodzi w jéj chorobach, prosił żeby jéj nieodstępowała i rzekł: „Pozdrów mój drogi Peterhof“. Cesarz wziął potem za rękę Dr. Karella i rzekł mu: „Tyś nic nie winien.“ Kiedy spowiednik Bojanow mówił z cesarzem, ten wziął cesarzową za rękę i włożył ją w rękę księdza jakby mu ją powierzając. Potem wszystkiem mowa opuściła go na czas niejaki, wśród czego modlił się cicho, żegnając się często. Późniéj odzyskał znów mowę i mówił kiedy niekiedy aż do ostatniéj chwili. Zgasł spokojnie w obecności całéj familii swojéj w d. 2 marce o godzinie 12 minut 10 w południe. Ostatnie słowa które wyraźnie jeszcze wymówił, były: „*Dites à Fritz, de rester toujours le même pour la Russie, et de ne pas oublier les paroles de Papa*“.

— Admirał Piotr Iwanowicz Ricord członek rady admiralicyi umarł 28go lutego.

— Rozkazem cesarskim z dnia 25 lutego mianowani jenerałowie armii południowéj są według *Jour. de Petersb.* następujący: Jlny szef sztabu jen. adj. Kotzebue II, jlny kwatermistrz jen. maj Buturlin III, szef artyleryi jen. por. Sierzputowski, jen. służbowy jen. por. Uszakow II, dyrektor szpitali Ostrogrodzki, szef ruchomego parku artyleryi jen. maj. Duchonin, szef sztabu jlnego artyleryi jen. maj. Krzyżanowski, szef inżynieryi jen. por. Buchmejer, policmajster wojenny jen. maj. Bewad, attaman polowy kozacki jen. adj. hr. Orłów-Denisów, szef sztabu jlnego korpusu inżynieryi południowéj armii jener. maj. Uemens.

Królestwo Polskie.

Pisma warszawskie pojawiły się od dnia 9 marca w czarnéj obwódce żałobnej na wszystkich stronnicach. *Kuryer* piątkowy pisze o wykonaniu przysięgi nowemu Cesarzowi:

Wczoraj ogłoszony został najwyższy Manifest z d. 18 lutego (2 marca), i przystąpiono do wykonania przysięgi na wierność Najjaśniejszemu Aleksandrowi II. Cesarzowi Wszech Rosyi Królowi Polskiemu, i Następcy Tronu Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewiczowi Wielkiemu Księciu Mikołajowi Aleksandrowiczowi. Wszystkie zatem wojska konsystujące w Warszawie, dopełniły przysięgi w właściwych swoich komendach. Co zaś do władz cywilnych, uroczysty ten obrzęd odbył się w obecności JO. Ks Warszawskiego Namiestnika Królestwa, o godz. 11éj rano, w kościele katedralnym Prawosławnym N. Trójcy; a o godz. 12éj w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym ś. Jana. Po ukończeniu obrzędu przysięgi w kościele Prawosławnym N. Trójcy, najprzewielebniejszy Arseniusz arcy-biskup Warszawski i Nowogeorgiewski, otoczony licznem prawosławnem duchowieństwem, odprawił nabożeństwo żałobne za duszę w Bogu spoczywającego N. Cesarza i Króla Mikołaja Igo.

— Tenże dziennik podaje pod d. 10 b. m.

Dnia wczorajszego od rana, urzędnicy władz wszelkich, pod przewodnictwem swych zwierzchników, wykonywali po tutejszych świątyniach Pańskich, przysięgę na wierność N. Aleksandrowi IImu Cesarzowi Wszech Rosyi Królowi Polskiemu, i Następcy Tronu Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewiczowi Wielkiemu Ks. Mikołajowi Aleksandrowiczowi.

— Jen. adjutant bar. Lieven przejechał był z Petersburga przez Warszawę udając się do Wiednia z listami wierzytelnemi Cesarza Aleksandra i jak utrzymują z instrukcyami dla posła rosyjskiego w Wiedniu Ks. Gorczakowa. Jen. adjut. Pławtin wyjechał z Warszawy do Petersburga. Podobnież jen. jazdy hr. Wincenty Krasiński adjutant cesarski, członek Rady państwa i Rady administracyjnéj Królestwa Polskiego i jen. adjutant senator Diakow. Jen. adj. Jefimowicz przybył z Petersburga do Warszawy.

— D. 8 marca rozpoczęto składać w kasach warszawskich oprócz zwyczajnych podatków i ofiary, niemniej kontyngens liwerunkowy.

Kraje Czarnomorskie.

Journal de Const. pisze o bitwie pod Eupatoryą:

Kolumna szturmowa rosyjska liczyła 12 pułków piechoty i 6 jazdy z 80 działami w ogóle 35 do 40,000 zbrojnych. Napad uczyniony był szybko, ale wojsko tureckie pod Omerem paszą trzymało się tak dzielnie, że nieprzyjaciel po dwukrotnem przypuszczeniu szturmu odparty zwycięzko, cofnął się około 11téj godziny, zostawiwszy na placu przeszło 600 ludzi. Tyleż równie rannych z sobą uprowadził. Stracił także podobnie nieco dział. Kolumnę tę prowadzili jenerałowie Osten-Sacken i Korff. Turcy trzymali się dobrze i powszechnie ich chwalą. Zasłonieni przedpiersieniem stracili tylko około 100 ludzi a prócz jen. brygady Sulejmana pasza, pułkowników Rustema beja, Husseina beja i Arifa beja. Sprzymierzeni w małéj liczbie wzięli udział w bitwie i również dzielnie się trzymali. Okręty wojenne w porcie przyłożyły się do wygranéj, miotając strzały na nieprzyjaciela. Lubo od dni kilku mamy wiele do znoszenia od śniegu i wiatru, to przecież niemożna myśleć aby Rosyanie na téj pierwszéj próbie przestali, lubo złe drogi niedozwolą im rzucić znacznych sił przeciw Eupatoryi. Ks. Menszykow usunął zupełnie wojska swoje z okolic Eupatoryi, tak iż ani ich ujrzeć, ale siły te koncentrują się i gromadzą daléj, zapewne sposobiąc się do drugiego napadu. Z naszéj strony ruchy wojsk ożywione.

Kilka dywizyj opuściło zatokę Kamiesz i pociągnęło ku Inkermanowi. Z tamtéj strony Czernai Rosyanie urządzili na wzgórzach straszliwe bateryę które wraz z wieżą Małachową panują nad całą zatoką. Idzie przeto o opanowanie téj wieży, doczego się gotują; lecz mimo żądzy rozpoczęcia działań wojennych, zła pora wstrzymuje wszystko. Gliniasta ziemia namiękła, niedozwala przewozić armat i jaszczyków, a kiedy wiatr ją powierzchu obsuszy, to znów gruda. Trudy i niedogodności nie tyle wszakże strat w obozie zrządziły jak głoszą. Armia szczególnie francuzka mało w stósunku liczy chorych, jednak konie mianowicie angielskie i francuzkie popadały, afrykańskie lepiéj się trzymają. Ale i Rosyanom nie lepiej w téj mierze idzie. Za zbliżaniem się sprzymierzonych spalili siano którego mieli ogromne zapasy, a teraz muszą odprawiać jazdę do Perekopu niemając sami czém żywić koni, tak iż przy armii Menszykowa tylko kilkaset kozaków zostaje. Korpus oblężniczy dzieli się na trzy oddziały tj. właściwa armia obsaczna pod jen. Forey i dwa korpusy ruchome Bosqueta i Pellissiera. Gwardya cesarska przydzielona do korpusu jen. Bosqueta obozującego nad Czernają.

— Francuzki minister wojny odebrał według *Monitora* od naczelnie dowodzącego armią w Krymie, nstępującą depeszę z 19 lutego 1855.

Panie Marszałku,

Wczoraj to jest 18go angielski parowiec płynący z Eupatoryi, przywiózł wiadomość, że nieprzyjaciel silnie natarł na tę warownię, lecz odpartym został. Statek ten opuścił Eupatoryę niezabrawszy depeszy komendanta Osmont i tym sposobem znalazłem się bez bliższych wyjaśnień.

Dziś dopiero odbieram od komendanta Osmont raport wyłuszczający bliższe szczegóły, które tu oto przytaczam:

W nocy z 16go na 17 Rosyanie korzystając z ciemności usypali około warowni, opasanéj niewykończonemi jeszcze dziełami, rodzaj przerywanéj paralleli utworzonéj z nasypów ziemi dla zakrycia ich artyleryi i tyralierów.

Dnia 17go o 5téj godz. zrana 80 dział otwarło ogień. Po za tą artyleryą stało 25,000 ludzi, dowodzonych, jak mówi komendant Osmont, przez jenerała Osten-Sacken. Było także 400 jazdy.

Po blisko 2-godzinnéj kanonadzie, nieprzyjaciel przygotował się do natarcia na północno-wschodnią część warowni, słabszą pod względem uzbrojenia artylerya Pięć batalionów piechoty opatrzone w potrzebne przybory do przebycia fosy i wtargnięcia na wały, zbliżyły się aż na 400 metrów od fosy, pod zasłoną odłamów muru starego cmentarza, potem dwa z tych batalionów rzucone zostały naprzód. Kolumna ta przybyła na 20 metrów od fosy, lecz przyjęta żywym ogniem, cofnęła się. Powtórnie użyta do ataku, odpartą została przez batalion turecki, który wychodząc z warowni rzucił się na nią z bagnetem w ręku i rozproszył ją w chwili gdy jazda ottomańska z boku na nią uderzyła. Kolumna ta zostawiła 1500 trupów w pośród cmentarza.

Wśród tego kanonada trwała ciągle na linii. Ogień nieprzyjaciela koncentrował się szczególnie w punkcie, gdzie polegli dopełniwszy świetnie swego obowiazku, jenerał dywizyi egipskiéj, Selim pasza i pułkownik egipski Rustem-bej.

Obrona Eupatoryi największy robi zaszczyt naczelnemu wodzowi Omerowi paszy i wojsku pod rozkazami jego. Odznacza ona w sposób pełny chwały pierwszy czyn ottomańskiego oręża.

Komendant Osmont liczy stratę nieprzyjaciela na 500 zabitych i 2000 rannych. Pisząc w chwili wypadku niemiał jeszcze urzędowéj listy strat załogi. Liczył on poległych do stu i stósowną liczbę rannych.

Mała nasza załoga francuzka, blisko 200 ludzi należących do 3go pułku piechoty morskiéj i floty, zaszczytną grała rolę w obronie, pod rozkazami swego komendanta, szefa szwadronu przy sztabie głównym Osmont, którego znaną jest wytrwałość i wiadomości wojskowe. Mieliśmy 4ch ludzi zabitych i 8 rannych; pomiędzy ostatniemi porucznik okrętowy Las Cases, który kierował ogniem bateryi morskiéj. Rana jego nie jest niebezpieczną; jest to oficer znakomity i pełen zapału.

Parowce które się znajdowały w przystani, pomiędzy któremi wymienić muszę korwetę „Veloce“ dowodzoną przez kapitana Dufour de Montlouis, przyczyniły się skutecznie dobrze wymierzonemi strzałami do obrony Eupatoryi.

Chciéj przyjąć panie marszałku itd.

Jenerał naczelny, *Canrobert.*

— Dzienniki francuzkie przepełnione są listami mieszczącemi szczegóły o bitwie pod Eupatoryą, wyjmujemy z nich następujący pisany do *la Presse* z Eupatoryi pod datą 18go lutego:

Sprawdziły się wszystkie moje przewidzenia, donosiłem wam w ostatnim liście o pojawianiu się coraz to mocniejszych kozackich oddziałów, o coraz częstszych potyczkach; szpiegi nasze zawiadamiały o wielkich poruszeniach wojsk i o marszu znacznego korpusu przez Perekop, ostrzegając nas abyśmy się mieli na baczności. Dzienniki niemieckie, świeżo przybyłe przez Warnę zapowiadały, że Cesarz Mikołaj dał rozkaz do wzięcia Eupatoryi lub Bałakławy. Nakoniec *Morning Herald*, który czytałem wczoraj u p. Broock dowódcy oddziału wojska angielskiego, utrzymywał, że 40,000 ludzi wyszło z Bałakławy z wyłączną misyą napadu na Eupatoryą.

Omer pasza nie ważył sobie lekce tych ostrzeżeń. Jego zwykła roztropność byłaby wystarczyła w téj okoliczności, gdyby sam stan rzeczy i troskliwość o utrzymanie reputacyi wojskowéj jakiéj używa, nie była go skłoniła do ustawicznéj czujności. Pisano wiele o Krymie w ostatnich czasach i musicie znać wybornie Eupatoryą. Może jednak zapomniano powiedzieć wam w dziennikach, jaki system obrony użyty był przy téj fortecy. Eupatorya otoczona jest od morza do morza półkolem fortyfikacyj usypanych z ziemi bardzo świeżo, których broni rów czyli fosa dość głęboka Od strony wschodniéj o 300 metrów od morza, dzieła te oddalają się od miasta i łączą się z morzem pod kątem bardzo otwartym. Fortyfikacye te wykonane zostały przez oficerów inżynieryi. Pracowała w nich cała ludność; przybycie wojska Omera paszy dostarczyło nagle wielką liczbę robotników, przyzwyczajonych do téj ciężkiéj pracy i ramienniki prawie ukończone zostały z dniem 17m b. m. W téjże saméj epoce, stósownie do rady oficerów inżynieryi, cała linia pagórków zamykająca widnokrąg Eupatoryi, uzbrojona została w szereg redut i szańców usypanych w różnych od miasta odległościach najbliższe na 1100 metrów, najdalsze na 1500.

Taki był stan rzeczy, gdy 17go ze wschodem słońca o szóstéj z rana straż szańców dała znać o zbliżaniu się przedniéj straży nieprzyjaciela. Kolumny posuwały się w różnych kierunkach: jedne szły drogą równoległą od gościńca wiodącego na Jalczak i Czyban, inne i to w większéj liczbie postępowały drogą prowadzącą z Eupatoryi do Poczelli, gdzie przecina wielki gościniec z zatoki Kartinik do Symferopolu. Jeżeliśmy wiedzieli o ruchach Rosyan, byli i oni wybornie zawiadomieni i o tém co się u nas dzieje. Zbliżywszy się na strzał działowy do redut zrobili zwrot na lewo i idąc wzdłuż jeziora Sasik postąpili do południowo-wschodniéj części miasta. Ta strona miasta była właśnie najsłabszą, fortyfikacye rozpoczęte tam były dopiéro przed trzema dniami. Ale na szczęście oficerowie francuzcy mieli byli myśl połączenia jeziora Stouego z ogólną fosą i tym sposobem mieliśmy jakiś wał pozorny, lubo ten mówiąc otwarcie, był do niczego. Na szczęście także punkt ten był pod strażą Egipcyan, żołnierzy znanych z męztwa, doświadczonych w boju i nadzwyczajnie pojętnych i przebiegłych w tym rodzaju walki.

Rosyanie postępowali w jednéj kolumnie, poprzedzonéj tyralierami i mający na skrzydłach 4000 kozaków. Artylerya szła za kolumną, korzystała z pierwszego lepszego miejsca aby stanąć w bateryi. Sześćdziesiąt dział rozwinęło się w tém miejscu, trzydzieści posunęło się nieco daléj, siły nieprzyjacielskie stojące przed nami wynosiły 25,000 ludzi.

O siódméj godzinie rozpoczęto atak. Rosyanie śmiało maszerowali ku szańcom, gdy tymczasem ich baterye w odległości 400 metrów otworzyły ogień na punkt napadnięty. Egipcyanie Selima paszy wytrzymali straszny ten ogień bez cofnięcia się na krok, bez szukania nawet zasłony. Leżąc na brzuchu, odpowiadali ogniem karabinowym bardzo regularnym, świadczącym o nadzwyczajnie zimnéj krwi i przytomności umysłu. To też straty w szeregach nieprzyjacielskich były znaczne, bo prawie każdy strzał był trafny. Egipcyanie podobni są do naszych żołnierzy. *Atma*, mówił jeden sierżant do swego sąsiada, *atma, benum dur o*, nie strzelaj na tego, bo to mój. O pięć kroków daléj Arab jakby z brązu odlany powstawał, wychodził na szaniec, wyrzekał na Rosyan, pluł w ich kierunku, rzucał na nich kamienie, nie myśląc nawet posłać im kulki którą miał w karabinie. Po pół godzinie ognia bardzo żywego z jednéj i drugiéj strony Rosyanie otrzymali rozkaz odwrotu, a z kolumny posunęły się nowe oddziały. Było to hasłem do walki zaciętszéj jeszcze niż pierwsza. Zapał Rosyan wzmagał się w stosunku oporu Egipcyan i była chwila, gdzie zaprawdę można było stawić pytanie, czyli nieprzyjaciel nie przejdzie linii fortyfikacyjnéj. Zaciętość była równa z jednéj i z drugiéj strony, oficerowie rosyjscy z wielką dzielnością prowadzili swoich żołnierzy, tak, że powtarzam wam, była chwila niepewności. Rosyanie zbliżali się widocznie do fosy. Z ostatnich rzędów podawano będącym na czele deski i drabiny, zgoła, zaangażowane bataliony posuwały się coraz daléj.

Przypadek nic prawie sam w sobie nieznaczący przyłożył się jednak wielce do zwycięztwa Turków. Żołnierze rosyjscy stanąwszy pomimo ognia z fortecy nad brzegiem fosy, rzucili deski i drabiny aby przejść po nich. Tymczasem deski i drabiny były za krótkie, nie dostały przeciwnego brzegu, fosa była głęboka, pełna wody, szańce ścięte pod kątem prostym nie przedstawiały żadnego punktu oparcia. W téj chwili Rosyanie ponieśli ogromne straty i musieli się cofnąć. Jenerał Chrulew niechciał opuścić rannych, wysłał kilka pułków aby zasłonić odwrot. W téj chwili cała armia zamknięta w Eupatoryi błagała Omera paszę, aby ją na nieprzyjaciela poprowadził. Lecz wódz naczelny nie upoił się wcale tą pierwszą wygraną. Nie będąc pewnym sił nieprzyjaciela, nie chciał skompromitować tak świetny początek; rozkazał tylko aby oddział który był dotąd w ogniu, szedł zwolna za nieprzyjacielem. Selim pasza wyszedł więc ze swymi 10,000 Egipcyan i zbliżył się do tylnéj straży tak, iż kilkakrotnie musiała się zatrzymać, aby mu stawić czoło. Lecz Selim pasza miał rozkaz nie oddalania się po za strzał armatni szańców. Nieprzyjaciel cofnął się w dość wielkim porządku, zostawiając tylko zabitych. Jedna kompania pociągowa dostała się w ręce Egipcyan, z nią trzy wozy przygotowanych desek, jedno działo i broń, 500 ludzi zabitych i na placu boju opuszczonych.

Lecz jeżeli walka chlubną była dla Egipcyan, to wycieczka która ją zakończyła, smutne miała następstwa. W téj to bowiem chwili Selim pasza dostał kulą w piersi i wyzionął ducha natychmiast. Dwa bataliony rosyjskie głośnie odznaczyły się zakrywając odwrót Wieczorem gdy się rachować zaczęto, pokazały się i inne straty. Jenerał turecki Sulejman pasza ranny został w łopatkę; pułkownik Hussejn bej zabity, dwóch innych Rusten bej i Arif bej ranni. Mówią także o oficerze i podoficerze ciężko rannych. Lecz wszystko jest niczém w porównaniu z śmiercią Selima paszy; padł on prawie w szeregach rosyjskich, do których dotarł był galopem.

Francuzów było za mało, aby w téj rozprawie ważną mogli odegrać rolę, lecz ci którzy w niéj mieli udział odznaczyli się śmiałością. To też wczoraj wieczór Omer pasza przyjmując powinszowania od p. Osmont, gubernatora fortecy czuł się obowiązanym, pomimo że jak wiadomo niecierpi robić komplementów, do oświadczenia swojego uwielbienia dla kilku żołnierzy francuskich, których miał pod swojemi rozkazami. Naczelny wódz kazał także przywołać dowódzce bateryi rac i publicznie mu dziękował za zręczność i męztwo, jakiego artylerzyści dali dowody. Race niesłychaną nierzyjacielowi wyrządzały szkodę; padały w sam środek mas, wyrywały okropne luki. *Sneck* i *Valourous*, które w chwili bitwy były na otwartém morzu wraz z *Viper*, chciały także wziąść udział w bitwie i zbliżyły się jak dalece tylko pozwalała im zła przystań Eupatoryi i mocna fala, która na tych brzegach zawsze panuje. *Valoruous* ma sześć długich armat, *Sneck* ma tylko dwie. Jest to brat owego *Vautour* z francuskiéj floty, który z głębi zatoki Strzeleckiéj nie widząc Sebastopola tak mocno mu się daje we znaki. Działa *Snecka* strzelają 120 funtowemi kulami. Obydwa te statki przedzielało wzgórze od pola bitwy, nie mogły więc strzałów celnie wymierzyć, jednakowoż kilka kul olbrzymich wpadło w szeregi rosyjskie. *Viper*, jak tylko ukazał się nieprzyjaciel, wysłany był rano bardzo do Kamieszu, aby zawiadomić admirałów i wodzów naczelnych. Admirałowie wysłali natychmiast pięć fregat parowych, które niemogły zdążyć do Eupatoryi aż wieczór, a zatém już po bitwie Rosyanie cofnęli się o godzinie dziesiątéj z rana.

Wiadomości powzięte dziś rano przez szpiegów i przez patrole usprawiedliwiają zupełnie roztropne postępowanie Omera paszy. Mocny korpus wojska przy którym znajdował się jeden z wielkich książąt spuszczał się z gór Belbeku, aby wziąść udział w operacyach przeciw Eupatoryi. Wszystko więc domyślać się każe bliskiego powtórnego napadu. Z wielkim też pośpiechem kończą fortyfikacye od strony południowo wschodniéj i wzmacniają szańce w celu stawienia energicznego oporu. Nie szczędziliśmy uwielbienia dla żołnierzy egipskich, szczędzić go również nie możemy dla Omera paszy. Podczas téj twardéj rozprawy, zimna krew i spokojność nieopuściły go na chwilę. Był wszędzie. Jego widok wzniecał w wojsku zapał nie do opisania. Dotknęła go mocno śmierć Selima paszy. Selim pasza miał 55 lat, był bardzo czynny, bardzo pojętny, niezmordowany i niesłychanéj odwagi. Odbył z Ibrahimem paszą kampanie arabskie i syryjskie. Przybył do Turcyi zaraz na początku wojny i czynny brał udział w całéj kampanii naddunajskiéj. *Sneck* wyjeżdża jutro do Warny z depeszą telegraficzną do Paryża i Londynu. Pewny jestem, że wam potwierdzi wszystko com napisał.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 26 stycznia umarł na Wołyniu Michał Choński professor ekonomii politycznéj w Krzemieńcu, którą to katedrę zajmował aż do zniesienia téj szkoły. Oprócz przekładu dzieł ekonomicznych z obcych języków i różnych rozpraw po czasopismach rozrzuconych, napisał dzieło poświęcone Tadeuszowi Czackiemu „O systemie podatkowania“.

— *Times* opowiada na pożytek i sławę liwerantów armii następującą zabawną anegdotę z wojny hiszpańskiéj: Jenerał Picton kazał pewnego dnia wezwać do siebie liweranta Gauntelet i rzekł: „Mości Panie, dla czego moi żołnierze nie dostali dziś mięsa?“ — Gauntelet: „A, bo to widzisz pan, panie jenerale, Hiszpanie żądają cztéry do pięćkroć więcéj za swoje woły, niżli są warte.“ — Jenerał Picton (wskazując drzewo): „Czy widzisz pan to drzewo?“ — „Widzę“ — Jeśli żołnierze moi niedostaną mięsa do 8 godziny z rana, to każę pana, jak Bóg na niebie, powiesić na tém drzewie!“ Liwerant przerażony, pospieszył co prędzéj do główněj kwatery księcia Wellingtona i żalił się przed nim na groźbę jenerała. Książę wysłuchał go spokojnie, a w końcu rzekł po długiém milczeniu: „I w istocie powiedział to jenerał Picton?“ — „Tak jest!“ — A, to pewno dotrzyma słowa, bo niesłyszałem jeszcze nigdy kłamstwa z ust Pictona.“ Liwerant poznał, że niema żartów z takimi ludźmi, zwinął się co prędzéj. Jeszcze téj saméj nocy zakupiono *à tout prix* i sprawiono wszystkie będące na sprzedaż woły, a o 8 godzinie z rana otrzymali żołnierze swoje porcye mięsa.

— Thiers, który jak wiadomo, złamał rękę upadłszy w ogrodzie, jest niebezpiecznie chory i nawet lękają się o jego życie.

Teatr. *Honor i Pieniądze*, utwór Ponsarda, z wielkim zapałem i oklaskami przyjmowany w teatrach francuskich, a wczoraj na naszéj scenie odegrany, jest to pełen natchnienia i szlachetnych myśli poemat dydaktyczny ułożony w rozmowach, rozwijających wielką żywotną prawdę, wyższość honoru i cnoty od pieniędzy — lecz nie jest komedyą. Wiele scen i ustępów tego dyjalogowanego poematu są z całą prawdą z rzeczywistego, otaczającego nas świata wyrwane; nie jedna rozmowa słowami pełnemi wymowy i lirycznego uniesienia potępia nikczemność i zepsucie; nie jeden obraz żywemi barwami maluje szczytność a zarazem trudność drogi honoru. Lecz utworowi całemu brak życia, działania i dramatyczności. Rudolf i Jerzy nie są to żywe, działające osoby, lecz dwa uosobienia prawd moralnych, dwaj mowcy dyskutujący przed zgromadzeniem z dwóch różnych stanowisk, czy honor w każdym razie przekładać trzeba nad pieniądze. Gdy mowcy ci wypowiedzieli w pierwszym akcie swoje zasady, już słuchacze odgadnąć mogą z łatwością całą historyą sporu, która w następnych aktach opowiedzianą im będzie, mogą przewidzieć dalsze myśli i mowy tych dwóch mowców. Laura i Lucya są już więcéj żywemi osobami. Najdramatyczniejszą postacią komedyi jest ich ojciec Mercier; dlatego też sceny, w których on się ukazuje, najwięcéj zawierają działania. Inne postacie wychodzą i przemawiają tylko dla poparcia dowodu jednego lub drugiego mowcy. Wszystkie osoby mówią, lecz nie działają; całemu poematowi brak akcyi i dramatyczności będących istotą każdego dramatycznego utworu. Słowem nie jest to komedya, lecz, jak wspomniałem, poemat dydaktyczny prześlicznie dyjalogowany, szereg wymownych rozmów pełnych prawdy i moralności a czasem nawet życia, które często i słusznie wywołują oklask zentuzyazmowanych słuchaczy. Zawsze jednak poemat ten przeprowadzający w scenach z rzeczywistego świata wziętych wielką zasadę towarzyską, nader zajmuje i uczy, chociaż prelekcya nauki moralnéj więcéj słowami jak czynami i zdarzeniami jest dawaną. Komedya ta nic nie straciła w swoim przekładzie; Wacław Szymanowski przetłumaczył ją językiem pięknym i jędrnym, wierszem gładkim i łatwym.

Pan Królikowski deklamacyjną rolą Jerzego dość dobrze przejął się i takową utrzymał; w czwartym jednak akcie wpadał w przesadę; radzimy mu ogólnie mówić mniéj patetycznie i moc uczucia niekoniecznie zawsze siłą głosu wyrażać. Chociaż p. Sulikowski przedstawiający Rudolfa pozostawił wiele do życzenia, szczególniéj w gestach i ruchach, stósownie jednak do sił swoich starannie wywiązał się z swego zadania. Panna Kotowska, która odpowiednie jéj talentowi role salonowe dobrze oddaje, przedstawiła Lucyą z zwykłą łatwością i naturalnością. Możemy jednak żądać od niéj staranniejszego studiowania poruszeń i pozycyj; zachwycająca naturalność gry jest owocem głębokiego studyowania lub przeczucia jakim być wini n każdy ruch ciała, każdy dźwięk głosu. O Laurze tyle tylko powiemy, iż mdły charakter mdle był przedstawiony. Pan Ładnowski ma wiele talentu i niektóre role charakterystyczne oddałby wybornie, gdyby je dobrze umiał na pamięć, co rzadko mu się wydarza.

— W sobotę po raz pierwszy występował p. Staudigl na scenie tutejszéj w operze „Łucya“. Znakomite imie, jakie sobie ten artysta w ciągu długoletniego swego pobytu, jako członek c. k. opery w Wiedniu zjednać potrafił, winno być rękojmią jego talentu, zapewne który w rolach większych, w jakich go ujrzyć mamy nadzieję, rozwinie i usprawiedliwi. Życzyćby należało, aby zabiegi p. Gaudeliusa w sprowadzaniu na scenę tutejszą znakomitości w zawodzie sztuki, należycie ocenionemi i uwieńczonemi były.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12go marca:* — Metaliki 5-procn. $82\frac{7}{8}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. 72. Metaliki 4-proc. 63. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $34\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $126\frac{3}{8}$. — Londyn 12 kr. 19. — Paryż $147\frac{3}{4}$. Akcye Bankowe 1009. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 12go marca. Bankn. aus. ż. $89\frac{1}{2}$ płacą 89. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe żąd. 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. pol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 101 płacą $100\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal żąd. $93\frac{1}{2}$ pł. 92. — Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski dnia 8 marca. Dukat holend. 5 złr. kr. 47. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedal 100 po złr. 94 kr. 30 — Dawał za 100 złr. 94 kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 10 marca. Metaliki $82\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka 72. — Akcye Banku wiedeńs. 1007. — Akcye kolei żelazn. półn. $191\frac{3}{4}$. — Agio od złota $31\frac{3}{4}$ od srebra 28. Oblig. uwoln. grunt. 72 — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 10 marca. Banknoty austr. $79\frac{8}{12}$ ż. — Bank. polsk. $90\frac{1}{12}$ ż. Listy zastaw. polsk. dawne $90\frac{7}{12}$ ż. — now. $90\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{3}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska —.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 11 marca.

Gwałtowne a bezzasadne uniesienie się opinii publicznéj w stronę marzeń i nadziei pokoju, zostało urzędowém ogłoszeniem manifestu Cesarza Aleksandra oziębione do tego stopnia, iż dziś o bliskiéj i nieochybnéj wojnie zaczynają mówić głośno i otwarcie. Jest to istotnie następstwo konieczne obecnéj sytuacyi, jeżli konferencye nie przyniosą z sobą jakiego dotąd nieprzewidziauego sposobu do wyjścia z niéj inną drogą. Depesza telegraficzna Czerniowicka ogłoszona wczoraj przez dzienniki wiedeńskie, rzuciła w tym kierunku pewien rodzaj nadziei. Powiada ona, że wojska rosyjskie mają się cofnąć z Besarabii, zostawiając jej zajęcie wojskom sąsiedniego państwa, i nakazując dobre dla tych wojsk pomiędzy mieszkańcami przyjęcie. Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, nie będzie ona niczém dziwném i niczém ważném dla pokoju. Przeciwnie będzie to jeszcze jeden i ostatni krok strategiczny Rosyi do zajęcia tego nad Dniestrem odpornego stanowiska, które od początku wojny uważaném było w Petersburgu za główną podstawę wielkich ogólnych operacyj. Besarabia jest prowincyą od strony Prutu zupełnie otwartą i do obrony trudną. Wprawdzie ma Izmail i Reni, dwa dobrze ufortyfikowane punkta nad Dunajem i zamyka wejście téj rzeki. Lecz w rozmiarach jakie wojna po wystąpieniu Austryi wziąść będzie musiała, Dunaj jest linią strategiczną straconą dla Rosyi; tak jak kwestya turecka cała zamienia się w kwestyą drugiego rzędu. Wojna naówczas stanie się wojną dwóch przeciwnych europejskich religijnych, politycznych i terytoryalnych zasad. Dla tego niektórzy sądzą, że ustąpienie Rosyi z Besarabii, wystarczy jeszcze do wstrzymania Austryi od tak ważnego kroku. Trzebaby w takim razie przypuścić, że ustąpienie to byłoby zarazem i politycznem zrzeczeniem się téj prowincyi, co jest rzeczą niepodobną, albo że wszystko co między Austryą i resztą Europy zaszło od roku, było tylko zasłoną pod którą ukrywały się inne tajemne i głębokie plany, co mniéj jeszcze zasługuje na wiarę.

Lord John Russell miał wczoraj z baronem Bruck długą konferencyą.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 marca. Dziś JCMość odbył przegląd dwóch pułków idących do Krymu.

Petersburg 10 marca. Książę Menszykow donosi: W nocy z 28go lutego na 1 marca urządziliśmy drugą redutę przed tą, która się na lewéj stronie naszych fortyfikacyj znajduje; nieprzyjaciel nie był w stanie przeszkodzić naszym robotom. Pod Eupatoryą nic ważnego nie zaszło.

Królewiec 10 marca wieczór. W Petersburgu wyszły 5go dwa rozkazy cesarskie do wojska z daty 3go marca. W pierwszym z nich wyrażony jest żal ze śmierci Cesarza Mikołaja, którego ostatnie słowa tchnęły podziękowaniem dla wojsk. Starał się on ciągle o poprawę stanu armii; w końcu objawione jest życzenie, aby duch, który dziś ożywia wojsko, zawsze ten sam pozostał. Drugim rozkazem dziennym oprócz niektórych postanowień ku czci zmarłego Cesarza, mianowany W. Książę Mikołaj Aleksandrowicz Następca Tronu hetmanem wszystkich wojsk kozackich, jenerał hrabia Rüdiger komendantem korpusu gwardyi i grenadyerów, jenerałowie Jurjewicz i Synowcew jenerał-adjutantami. Oberpolicmajster petersburgski wydał rozporządzenie z dnia 5go b. m. z dozwoleniem nabożeństwa wszelkiego rodzaju przy ciele zmarłego Cesarza w pałacu zimowym. *Journal de St. Petersbourg* z dnia 5 ogłasza program pogrzebu.

Londyn 9 marca o północy. Na odbytém w tej chwili posiedzeniu parlamentu oświadczył lord Granville, że lord John Russell wróci najpóźniéj na Wielkanoc z Wiednia, i jeżeli układy się przeciągną, w kwestyach szczegółowych kto inny go zastąpi. Robert Peel mianowany jest jednym z lordów admiralicyi.

Depesza petersburgska powyżéj umieszczona o działaniach ks. Menszykowa w Krymie daje do zrozumienia, iż reduta pierwsza nie została przez Francuzów zdobytą, jak to raporta francuskie doniosły, jak skoro Rosyanie drugą redutę wysypali; chyba że to nie o téj reducie mowa.

Oprócz powyższej depeszy nic ważnego nie podają dzienniki. Depesza Czerniowicka, o któréj mówi powyżéj nasz korespondent wiedeński brzmi dosłownie: „*Z Kiszeniewa* 3 marca. Rozkaz do armii zapowiada wkrótce wejście Austryaków; dobre ich przyjęcie i zaopatrywanie zaleca się. Załoga twierdzy Chocima cofa się za Dniestr i zabiera ze sobą magazyny.“

Książę Fryderyk Würtembergski mianowany jest dowódzcą 8go korpusu wojsk Rzeszy niemieckiéj. We czwartek ministrowie wojny Würtembergski, Badeński i Heski mieli naradę w Heidelbergu.

Pożyczka bawarska na cele uzbrojenia zaciągniętą została drogą dobrowolnych podpisów w wysokości $6\frac{1}{2}$ milionów złb. po kursie $94\frac{1}{2}$ z proc. $4\frac{1}{2}$.

Dnia 10 marca umarł w Tryeście Don Carlos znany pretendent tronu hiszpańskiego. Nosił on nazwę hrabiego de Molina. Śmierć jego nastąpiła w skutku porażenia. Stronnictwo pod pozorem legalności wichrzące 30 przeszło lat Hiszpanią, straciło w jego osobie naczelnika swego.

Sprostowanie. W numerze 57 *Czasu* na stronie 4téj szpalcie 2éj wierszu 21 zamiast: „rzeczonéj“ czytaj: „rzecznéj“. Sprostowanie to odnosi się do tegoż samego obwieszczenia zamieszczonego już w Nrach 55 i 56.

Przyjechali od d. 10 do 11go marca.

HOTEL POLLERA. Heppner Marcln kupiec, Bondi Karol właśc. dóbr, Kraus Antoni c. k. urzędnik, Michel Wincenty c. k. radzca ministeryalny, Korytowski Rafał c. k. oficer, Rudolf Józef ruśnikarz z Wiednia. Freund Wilhelm właśc. dóbr z żoną i córką ze Szczepanowic. Miendler kupiec z Gliwic. Hr. Drohojewski Kazimierz obyw. z Warszawy. Bandrowski August właśc. dóbr, Skarbek Borowski Benjamin właśc. dóbr z Tarnowa. Weiss Leopold kupiec z Galaczu. Hr. Załuski Józef właścic. dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Skroch spedytor z Mysłowic. Wolf Adolf agent z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Mikułowski właścic. dóbr z Rzeszowa. Konstanty Jaworski właśc. dóbr z Tarnowskiego. Franciszek Gross obyw. z Gdowa.

HOTEL SASKI. Aleksander Skibicki kasyer c. k. obwodu z Galicyi. Alojzy Julian Szancer posiad. dóbr z Galicyi. Ferdynand bar. Baum posiad. dóbr z Galicyi. Józef bar. Baum posiad. dóbr z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk dnia 8 marca 1855. Targ poniedziałkowy Londyński był niezwyczajnie obumarły, a że przy odwilży rolnicy obficie dowieźli krajową pszenicę, przeto ceny takowéj, zwłaszcza w słabszych gatunkach zmiejszono do 4 szyl. Na zagraniczną sprzedaż była nader ograniczoną, bez żadnéj w notowaniach zmiany. Skoro się pola ze śniegów oczyszczą i roboty około roli rozpoczną, dowozy będę mniejsze, a stąd podniesienia cen prawie konieczne.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszen.	owsa	jęczm.	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	7,454	4,915	34,982	1,367	—	1,525
z zagr.	2,815	1,260	—	1,460	—	49,756

Wszystkie europejskie targi żadnego nie okazywały ruchu przy normalnych, wysokich cenach.

Na naszéj giełdzie nic prawie się nie robiło.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 39.

Płacono za łaszt wagi hol.	Guld. pr.	Korzec warszawski. od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy od 127 do 128	580 do 640	„ 43 18 — 48 3
„ — — 134	— — 675	„ — — — 50 23

Odwilż mamy zupełną i drogi prawie nieprzebyte.

Kursa zamian: Londyn $195\frac{1}{2}$, Hamburg $44\frac{1}{3}$, Amsterdam 100, Paryż —, Warszawa —.

Makowski Kędzior & Comp.

URZĘDOWE.

(293) Lizitations-Ankündigung. (1-3)

[N. 6513] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung des erforderlichen Bedarfs von 50 (fünfzig) Kub. Klafter Kalksteinen und 30 (dreissig) Klafter Steinkohlen sammt Zustellung für die städtische Ziegelei in Grzegórzki für das laufende Verwaltungs Jahr 1855 am 22 März 1855 im Magistratsgebäude beim IV. Departement um 10. Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: für eine Kub. Klafter Kalkstein zu 9 fl. 30 kr. und für eine Klafter Steinkohlen zu 24 fl. CM. Das Vadium beträgt: 50 fl. CM. Schriftliche Offerten weden auch angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau eingesehen werden.

Krakau am 7 März 1855.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy 50 sąg kubicznych kamienia wapiennego i 30 sąg węgla kamiennego dla cegielni miejskiéj w Grzegórzkach na rok bieżący 1855 odbędzie się w dniu 22go marca 1855 r. w gmachu Magistratu w biórze IV. Departamentu o godzinie 10téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 9 fl. 30 kr. za kubiczną sągę kamienia wapiennego a 24 fl. w MC. za sągę węgla. Vadium wynosi 50 fl. MC. Deklaracye piśmienne także przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze.

Kraków dnia 7 marca 1855 r.

(294) Concurs. (1-3)

[N. 2048.] Bei dem k. k. Postamte in Gdów ist die Postmeistersstelle in Erledigung gelangt, zu deren Besetzung hiermit der Concurs ausgeschrieben wird.

Die Bezüge des gegen Dienstvertrag aufzustellenden Postmeisters bestehen in einer Jahresbestallung von Dreihundert Gulden in einem jährlichen Amtspauschale von Dreissig Gulden und in der gesetzlichen Beförderungsgebür für die geleisteten Aerarial und Privatritte, wogegen der Postmeister verpflichtet ist eine Kaution im Bestallungsbetrage zu leisten, die dem jeweiligen Bedarfe angemessene Anzahl von Pferden überhaupt und für die Dauer der gegenwärtigen Dienstverhältnisse mindestens vierzig vollkommen diensttaugliche Postpferde nebst den hierzu erforderlichen Postillonen, zwei gedekte viersitzige Stationskaleschen und zwei Briefpostträger zu halten.

Die Bewerber haben ihre eigenhändig geschriebenen Gesuche bis letzten März l. J. bei dieser Postdirektion einzubringen, und darin ihr Alter, ihre Vorbildung und die bisherige Beschäftigung ihre Vermögensverhältnisse und Moralität, dann der Besitz einer geeigneten an der Poststrasse gelegenen und feuersicheren Lokalität glaubwürdig nachzuweisen.

Hiebei wird schliesslich bemerkt, dass sich der künftige Postmeister noch vor dem Dienstantritte die Postmanipulation eigen zu machen, und einer Prüfung hieraus zu unterziehen haben wird.

K. k. galiz. Postdirektion.

Lemberg am 5 März 1855.

Konkurs.

Przy tutejszym cesarsko-królewskim urzędzie pocztowym w Gdowie zawakowało miejsce pocztmistrza, na którego obsadzenie konkurs niniejszém rozpisuje się.

Wynagrodzenia za pełnienie téj służby przez ubiegającego się pocztmistrza polegają na rocznéj płacy (300) trzysta złr., na rocznéj urzędowéj pauszali (30) trzydzieści złr. i na prawnych kosztach potrzeby za podjęte skarbowe i prywatne podwody konne, ku czemu pocztmistrz obowiązany jest złożyć kaucyę w summie pensyi, ma trzymać do każdochwilowéj potrzeby stósowną ilosć koni w ogóle a na czas obecnych stosunków służbowych najmniéj 40 zupełnie do użycia zdolnych koni pocztowych wraz z do tego potrzebnemi pocztylionami, mieć dwa kryte cztero-miejscowe stacyjne powozy, wreszcie utrzymywać dwóch listonoszów pocztowych.

Ubiegający się mają złożyć swoje podania własnoręcznie napisane do ostatniego marca r. b. a w nich wykazać wiarogodnie swój wiek, swoje ukształcenie, dotychczasowe swe obowiązki, swe stosunki majątkowe, stan moralny, wreszcie posiadanie własnego lokalu położonego blisko drogi pocztowéj a zabezpieczonego od ognia.

Ostatecznie tu nadmienia się, iż ów przyszły pocztmistrz przed objęciem służby ma sobie manipulacyą pocztową przyswoić, a do tego egzaminowi, jako mu nie jest obcą, poddać się.

C. k. Dyrekcya Pocztowa.

Lwów dnia 5 marca 1855.

N. 1125. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (285--3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po Sebastyanie Czapli pozostałego mianowicie z gruntów w Nowéj Wsi przy Krakowie w g. VIII. wiejskiéj Zwierzyniec położonych N. 191 katastru pod pozycyą 1szą zagonów $2\frac{1}{2}$, pod pozycyą 2gą zagonów $1\frac{1}{4}$ oznaczonych, składającego się, aby w terminie miesięcy 3ch z prawami swemi do spadku tego zgłosili się, w przeciwnym razie po upłynieniu zakreślonego terminu spadek ten na rzecz sukcessorów tegoż, to jest: p. Antoniego Czaplińskiego, Maryanny z Czaplów Łyczkowéj i Jana Czapli v. Czaplińskiego w równych częściach przyznanym zostanie.

Kraków dnia 20 lutego 1855 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*

Sekretarz *W. Płonczyński.*

Inseraty.

Pracownia artysty malarza **Mikołaja Strzegockiego** znajduje się przy ulicy Floryańskiéj Nr. 521 na pierwszém piętrze w domu W. P. Antoniego Schwartza. (271-3-10)

(240) Wykaz nasion (-3)

znajdujących się na sprzedaż w Biórze c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego przy ulicy Szewskiéj N. 335/6.

produkowane w Szczucinie.
- Buraki pastewne białe, w ziemi rosnące, garniec po kr. 40.
- Buraki Hohenheimskie żółte, nad ziemią rosnące, garniec po złr. 1.
- Buraki brunszwickie czerwone, duże, garniec 56 kr.
- Buraki pomarańczowe okrągłe najplenniejsze garniec złr. 1.

Rajgras francuski (avena elalior) aklimatyzowany (produkowany w Łuczycach) garniec 28 kr.

produkowane w Kleczy.
- Trawa Tymoteusza garniec złr. 1 kr. 15.
- Trawa Miodowa v. Kłosówka miękka (holcus lanatus) garniec kr. 24.
- Trawka Kąkolnica Owcza (bromus ercetus) garniec kr. 30.
- Mięszanka z Tymoteusza, trawy miodowéj i wyczki garniec kr. 45.

Koniczyna żółta (medicago lupulina) (produkowana w Węgrzynowicach) garniec złr. 1.

Koniczyna biała zwyczajna w pięknym gatunku (produkowana w Szczucinie) garniec złr. 1 kr. 50.

☞ W razie przesyłki za opakowanie przy każdym garncu dodaje się po 3 kr. mk.

Listy przyjmują się tylko frankowane.

Komitet postanowił zarazem pośredniczyć w zakupnie i sprowadzaniu nawozów pomocniczych, jakiemi są np. *Guano, Saletra chilijska, Kwas siarkowy* i t. p. względem czego Członkowie Towarzystwa gosp rol. wcześnie z życzeniami swemi zgłaszać się raczą, jeżeli przez opóźnienie niechcą doznać nieprzyjemnego zawodu. Na żądanie również członków zajmuje się Komitet sprowadzaniem nasienia *Łubinu* (Lupinus), znanego gospodarzom naszym z licznych o nim artykułów we wszystkich niemal dziennikach rolniczych.

Folwark w Rzegocinie przy którym 25 mórg dobrego ornego pola, kilka mórg łąki, z budynkami w najlepszym stanie, dwa morgi sadu najlepszych drzew owocowych, przy samym gościńcu od miasta na obie strony 2 mile odległości, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu pod adressą franco M. H. (244--3)

HANDEL A. DOBRZANSKIEGO

(87) zaopatrzony jest (3)

w szynki podolskie.

Propinacya w Klaśnie do Państwa Sierczy należąca tuż pod Wieliczką, jest z wolnéj ręki do wydzierżawienia lub sprzedaży od 1go lipca r. b. (241--6)

Dobra Łużna i Zaborówka

z przyległościami w cyrkule Jasielskim mila drogi od Gorlic, mila od Ciężkowic, cztéry mile od Nowego-Sącza, na nowéj drodze cyrkularnéj z Biecza do Tarnowa prowadzącéj, położone — mające 1170 kwadr. morgów gruntu ornego, 50 kwadr. morgów dobrych łąk, propinacyą, gorzelnią, browar piwny, młyn, tartak, wszystkie budynki gospodarskie, chmielnik, sad, ogród warzywny, oraz dom mieszkalny bardzo obszerny, — z najzupełniejszym zasiewem tak ozimnym jako i wiosennym, są od Ś. Jana 1855 r. do wydzierżawienia; życzący sobie wejść w ten interes, zgłosić się zechce do dziedzica tychże dóbr, Wgo Tadeusza Skrzyńskiego w Malawie pod Rzeszowem, — gdzie o warunkach dzierżawy bliższą wiadomość powziąść można. (258-3-6)

Folwark Sikorzenice

przy którym ornego gruntu 36 morgów, łąki 6 morgów, lasu 17 morgów, pastwiska z budynkami gospodarskiemi w dobrym stanie, sad owocowy duży, oraz prawo propinacyi, o $\frac{3}{4}$ mili od Wieliczki, na gościńcu z Dobczyc do Wieliczki jadąc, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość bliższa w Tarnowie u właściciela pod literą K. K. Nr. domu 222. (262-2-8)

☞ Zarząd fabryki po śp. Piotrze Steinkellerze w Podgórzu, zawiadamia strony interessowane, iż w roku bieżącym sprzedawane będą wszelkie wyroby téjże fabryki po cenach dawniéj praktykowanych a dotąd istniejących, przytém uprasza Szanownych Obywateli, o wczesne zamówienia kości mielonych, bo w miarę zamówień i potrzeb, zapas tegoroczny stosować się będzie. (266-2-3)

☞ W Krakowie w domu pod l. 603 Steinkellera, gdzie resursa, jest pawilon od ulicy Różanéj z kilku pokoi, kuchni, wozowni i stajni składający się, od 1go marca b. r. do wynajęcia na rok jeden; chęć najęcia mający, zechcą się zgłosić do Wgo Michała Dr. Mohr, lub zarządu fabryki po śp. Piotrze Steinkeller w Podgórzu. (267--3)

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

We wtorek dnia 12 marca r. b. drugi gościnny występ pana *Franciszka Staudigla* c. k. nadwornego śpiewaka z Wiednia, w roli Plunketta opery wielkiéj Flotowa p. n.: *Marta* czyli *jarmark w Richmond.*

W środę dnia 13go marca b. r. trzeci gościnny występ pana *Staudigla* w roli Bertrama opery wielkiéj Meyerbeera p. n.: *Robert djabeł.*

C. k. teatr polski w Krakowie.

W Czwartek d. 15 marca b. r. na dochód pana Karola Królikowskiego SZATAN I KOBIETA, fantazya dramatyczna w 9ciu nocach czyli odsłonach, przez J. I. Kraszewskiego.

MYDŁA LEKARSKIE.



Użycie **Mydeł lekarskich** sporządzonych starannie i należycie, stało się w ostatnich czasach potrzebą, któréj o ile można w najdoskonalszy sposób zadosyć się tutaj czyni. Stan i ilość leków zawartych w tych mydłach uzyskały częścią pochwalne ocenienie ze strony zdolnych i znakomitych lekarzy, i przez własne ich doświadczenia w skutkach swoich **sprawdzone** były, częścią żaś przepisy służące za podstawę tych wyrobów pochodzą wyłącznie od mężów wysokiéj w zawodzie lekarskim powagi. Skoro się tym sposobem w szczupłych zakresach obudziło zajęcie, a środki te przychylnie przyjętemi zostały, zażądano upowszechnieniem ich nastręczyć Publiczności sposobność zaopatrywania się w stósowne środki lekarskie pod *przyjemną formą a z małemi kosztami.*



Wyliczone tu poniżéj mydła lekarskie zawierają w sobie przetwory, które w stanie *czystym i niesfałszowanym* w takich ilościach przymięszywane bywają do kompozycyi, aby zupełnie odpowiadały użytkowi lekarskiemu i pożądany skutek z pewnością wróżyć dozwalały.

	w mon. konw.
Mydło z jodkiem potassu w cierpieniach zołzowych (skrofułach)	sztuka kr. 32
Mydło grafitowe w zastarzałych osypkach skórnych	„ „ 20
Mydło terpentynowe w porażeniach gośćcowych (reumatycznych)	„ „ 20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	„ „ 23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus) i dnie (arthritis)	„ „ 20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	„ „ 27
Mydło z tłuszczu wątroby miętusowéj czyli *tranowe* w zołzach i w chorobach ubytowych wyniszczających	„ „ 20
Mydło smołowe w łuszczeniu skóry i osypkach	„ „ 20
Mydło żółciowe w piegach i do mycia głowy	„ „ 20
Mydło siarczane we wszystkich osypkach skórnych	„ „ 20
Mydło rozmarynowe do wzmacniających obmywań i kąpieli	„ „ 20
Mydło amoniakalne w nabrzmiewaniach i stwardzeniach	„ „ 20

Pomienione **Mydła lekarskie** jak najstaranniéj sporządzone według zasad chemiczno-farmaceutycznych mogą być zalecone Publiczności z zupełném zapewnieniem, nabytém *pocieszającemi* skutkami *wielokrotnych doświadczeń naukowych i zastósowań praktycznych.* Spostrzeżenia nad przyrządzeniem i użyciem tych rozmaitych mydeł lekarskich, zebrane w **opisach,** które po wszystkich składach **bezpłatnie** rozdawanemi być mogą, dozwolą rozpoznać w ogóle użycie ich pod wielu względami; pozostawia się wszakże ocenieniu panów lekarzy najwłaściwszy sposób zastósowania ich w wielu innych przypadkach i udzielania stósownie do tego swoich ordynacyj.

Składy: powierzone na mocy prawa upoważnionym tylko do utrzymywania aptek farmaceutom, znajdują się we wszystkich znaczniejszych *aptekach krajowych i zagranicznych;* w **KRAKOWIE** u ***A. Aleksandrowicza*** pod Złotą Głową w Rynku Ner 238, tudzież we **LWOWIE** w aptece ***Franciszka Tomanka*** i w **STANISŁAWOWIE** w aptece ***Jana Tomanka.*** (218-2-4)

W TRAKTYERNI pod Złotą Trąbką

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 88 dostać można

Pączu Angielskiego

świeżo robionego podług przepisu używanego powszechnie teraz w **obozie** pod **Sebastopolem,** a to po cenie umiarkowanéj, co dzień od godziny 6téj wieczór.

(257--3) ***Leon Kulczyński.***

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	324'''56	+ 2°2	87 6	północny słaby	pochmurno.		+ 3°1	+ 1°0
„	10	324 43	+ 0 2	89 1	pnzachodni słaby	„			
11		324 45	— 1 0	90 1	zachodni średni	„	śnieg w nocy		
„	2	324 81	+ 0°2	78 3	„ „	„	rano śnieg drobny	+ 0°6	+ 2°2
„	10	324 69	— 2 2	89 0	„ słaby	„	drobny śnieg		
12	6	325 65	— 3 2	88 6	„ „	„	płatki śniegu		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.